

ZDZISŁAW KEMPF

DATIVUS A ALLATIVUS

Tytuł obecnego artykułu jest ogólnikowy i nie umieszcza naszego problemu w obrębie danego języka czy typu języków. Robi więc wrażenie zapowiedzi jakichś stwierdzeń w skali językoznawstwa ogólnego. Faktycznie jednak mimo próby teoretycznego postawienia tego problemu w ramach ogólnojęzykowych z możliwością zastosowania stąd płynących konkluzji do wielu systemów — za cel główny, który mi w tym szkicu przyświeca, uważam oświetlenie w pierwszym rzędzie dwu relacji: dawania i zbliżania w historycznej polszczyźnie.

Metoda, jaką się w tej pracy posłużę, będzie odbiegać od ujęć takich problemów w tradycyjnej nauce, w pierwszym rzędzie od ujęć gramatyki grecko-łacińskiej oraz polonistycznych. Opieram się tu bowiem na teorii przypadków L. Hjelmsleva¹, tzn. na jego pryncypie semantycznej i lokalistycznej oceny tej kategorii językowej, która się nazywa przypadkiem (πρώτος, casus, vibhakti), z uwzględnieniem również teorii Szweda A. Noreena², który z kolei czynnik semantyczny posunął do granic ostatecznych, takich mianowicie, gdy ten czynnik przestaje już być gramatycznym (wyróżnianie przy pomocy środków językowych), a staje się produktem spekulacji logicznej. U Noreena stałe kategorie językowe wyrażające stosunki w przestrzeni za pomocą końcówek, przyimków, spójników lub nawet założeń nazywają się statusami w odróżnieniu od tradycyjnych przypadków formalnych, które on nazwał kasusem. Koncepcja reprezentowana w obecnym artykule jest również semantyczna, lecz różni się zarówno od Hjelmsleva, jak i Noreena. Podobnie jak Hjelmslev zgadzamy się na fakt, że kategoria językowa zwana przypadkiem może być wyrażana zarówno końcówką fleksyjną (czynnik morfologiczny), jak i szykiem (czynnik syntaktyczny). To drugie

¹ *La catégorie des cas*, Universitetsforlaget i Aarhus, tom I „Acta Jutlandica”, VII 1, Aarhus 1935, tom II „Acta Jutlandica”, IX 2, Kopenhaga 1937.

² *Vårt språk [Nasza mowa], nysvensk grammatik i utförlig framställning*, Lund, wydanie ciągłe w 7 tomach. Ważny jest dla nas tom V § 11, 27, 30, 34—43.

ustępstwo przyjął Hjelmslev za W. Wundtem³. Ponieważ jednak od A. F. Bernhardiego⁴ wiadomo, że relacje przestrzenne prócz końcówek fleksyjnych wyrażają się również przyimkami, wciągamy także ten czynnik do definicji przypadku. Kryterium to przyjął również Noreen. Koncepcja nasza jest więc pewnym rozszerzeniem ujęć obu wspomnianych językoznawców w tym sensie, że za przypadek albo status, jak chce Noreen) uznajemy tylko taki czynnik, który jest gramatyczny, tzn. nie może być jedynie kategorią wyodrębnioną logicznie, lecz musi mieć uzewnętrznienie w języku, stwarzając w nim różnicę formalną. Oczywiście że formę językową musimy przy takiej koncepcji pojmować szeroko. Formą nie będzie więc tylko moment ściśle morfologiczny, tzn. wewnętrzny zespół czynników tworzenia wyrazów (rdzeń, temat, końcówka, sufiks, prefiks, infiks, apofonia), lecz nazwiemy formą także zjawiska zewnętrzne, międzywyrazowe, jak stosunek wyrazów do siebie, czyli szyk stwarzający relacje przypadkowe w językach tzw. pozycyjnych, np. w chińszczyźnie. Dalej formami będą zespoły z elementami prepozycyjnymi, jak w wielu językach indoeuropejskich (które tu przeważnie noszą nazwę przyimków), lub z podobnymi elementami postpozycyjnymi, które w szeregu języków, np. w japońskim, stanowią zasadniczy czynnik tworzenia relacji przypadkowych. Jest to o tyle słuszne, że w perspektywie historycznej nie ma wyraźnej granicy między końcówką przypadkową a postpozycją, ponieważ według wielu teorii końcówki powstały z przyrastania byłych luźnych zrazu elementów relacyjnych do tematów.

Natomiast ważnym wymogiem z punktu widzenia językoznawczego dla poprawnej teorii przypadku jest umieszczanie tej teorii na płaszczyźnie języka, a nie tylko logiki. W tym względzie Noreen, który dla współczesnego języka szwedzkiego wyodrębnia ok. 70 statusów (przypadków) przeholował w swej teorii na korzyść logiki z uszczerbkiem dla perspektywy ściśle gramatycznej. Popełnilibyśmy ten sam błąd, gdybyśmy np. dla języków indoeuropejskich oraz dla historycznej polszczyzny przyjęli istnienie relacji socjatiwu (np. *mąż z żoną*, pierwotnie bezprzyimkowo **mōžb ženojo*) oraz attributiwu (*człowiek z wąsem*). Różnica — niewątpliwie logiczna — polegałaby tu na tym, że sociativus oznaczałby relację towarzyszącego desygnatu żywotnego, attributivus zaś obecność takiegoż desygnatu nieożywionego. Tymczasem w żadnym języku indoeuropejskim nie wytworzyła się nigdy relewancja formalna między relacją przedmiotu dodatkowego ożywionego a nieożywionego, czyli różnica między socjatiwem a attributiwem jest tylko wy-

³ *Völkerpsychologie, Die Sprache*, Lipsk 1912³, tom II, s. 60 nn.

⁴ *Anfangsgründe der Sprachwissenschaft*, Berlin 1805.

mysłem logika, nie mającym odzwierciedlenia w języku. Semantyczny sociativus i attributivus, zwane łącznie komitatiwem w językoznawstwie ugro-fińskim, były w języku praindoeuropejskim wyrażane przez formalny instrumentalis (sanskryckie: *pitā putreṇa* 'ojciec z synem'), później przez szereg przymków komitatywnych (sansk. *saha*, germ. *med*, łac. *cum*, słow. *съ*), nigdy zaś między sobą nie wytworzyły różnicy formalnej. Niesłusznie więc Noreen wydziela w języku szwedzkim sociativus wyrażający „towarzystwo” (*sällskap*), np. *kung Ring med sin drottning* (król Ring ze swą królową), i attributivus oznaczający przedmiotowy dodatek (*bihang*), np. *en gubbe med darrande händer* (starzec z drżącymi rękoma), skoro przecież oba stosunki wyrażają się tym samym przymkiem *med* i nie mogą wobec tego tworzyć różnicy na płaszczyźnie językowej, lecz tylko logicznej.

W obecnym artykule przyjęliśmy kilka terminów Hjelsmsleva. Tak więc w zgodzie z jego teorią rozróżniamy w przypadkach tzw. wymiary (*dimensions*). Hjelsmslev przyjął 3 wymiary: 1. kierunek (*direction*), 2. intymność (*intimité*), 3. obiektywność-subiektywność. Terminy te ujęte są u niego w opozycje logiczne. Tak więc kierunek ma 2 bieguny: plus i minus oraz zero. Plus to kierunek do przedmiotu uwagi językowej, minus to kierunek od tego przedmiotu, zero zaś to brak ruchu, czyli spoczynek (*repos*). Tak więc przy lokalizacji, np. wewnątrz przedmiotu, plus kierunku będzie się przedstawiać jako tzw. illativus (np. polskie *wejść w wodę*), minus jako tzw. elativus (np. *wyjść z wody*), zero zaś jako inessivus (np. *stać w wodzie*). Większość przypadków tzw. lokalnych układa się w system tych właśnie 3 postaci kierunku. Drugim wymiarem Hjelsmsleva jest tzw. intymność (*intimité*), czyli stopień bliskości przedmiotu A wobec przedmiotu B. Może on się przedstawiać ogólnie jako koherencja lub jej brak, a szczegółowo jako inherencja, czyli tkwienie we wnętrzu (np. funkcja przyimka *w* w układzie *w wodzie*), adherencja, czyli przyległość, np. *na stole*, albo jako ich brak, tzn. inkoherencja (nieprzyległość), np. *nad stołem*. My byśmy byli skłonni obok ścisłej intymności, czyli stopnia zbliżania, uznać jeszcze lokalizację, tzn. różne typy umiejscowień przedmiotu A wobec przedmiotu B, np. *w*, *na*, *przed*, *za*, *nad*, *pod*, *między*, *około* (prasłowiańskie *o). Występują one w bardzo wielu językach i składają się na czynnik immanentny ludzkiego myślenia językowego, więc tego, co Hjelsmslev nazywał „Platońską ideą przypadku”⁵.

Wreszcie trzecim wymiarem Hjelsmsleva jest obiektywność-subiektywność. Przypadki subiektywne to te, które są rzutowane przez umysłowość ludzką, obiektywne zaś te, które są wolne od tego piętna i od-

⁵ Op. cit., t. I, s. 86.

zwierciadlają realny pozaludzki porządek świata. Niestety, ta ostatnia kategoria występuje, zdaniem uczonego duńskiego, tylko w bardzo niewielu relacjach przypadkowych. Hjelmslev mianowicie za subiektywne uważa tylko funkcje przyimków *przed* i *za*, inne za obiektywne. Hjelmslev waży się nawet bronić twierdzenia, że zwrot „je suis sous l'arbre” jest tak samo obiektywny, jak „il est sous l'arbre”, bo „l'individu pensant peut lui-même être l'objet de sa propre pensée. Dans ce cas complexe l'individu pensant est scindé en deux personnes: il est à la fois acteur et spectateur”⁶. Chodzi tu o to Hjelmslevowi, że gdy widz obróci się plecami, to wtedy *za* zmieni się w *przed*, a w stosunku do góry i dołu widz nie może takiej zmiany spowodować: „le choix entre au-dessus et au-dessous n'est pas déterminé par la place occupée par le spectateur et en reste indépendant”. W naszej pracy obecnej ten punkt widzenia jest bardzo ważny, bo subiektywizm staramy się spostrzec właśnie w datiwie. Bardzo typowym i przekonującym przykładem subiektywizmu w kategoriach przypadkowych może być angielski tzw. „saski” dopełniacz z końcówką *-s* (jedyne dziś remanent fleksji przypadkowej) stosowany tylko u desygnatów osobowych: *a gentleman's stick*. Podobne zjawisko występuje w języku hiszpańskim, w którym przy akuzatiwie prepozycja *a* wyraża osobowość (*he visto a mi padre* ‘widziałem mego ojca’), zaś brak jej wyraża rodzaj nieosobowy (*he visto la ciudad* ‘widziałem miasto’). Charakterystyczne przykłady rodzaju żywotnego, osobowego, a nawet godnościowego (końcówka *-owie*) w polszczyźnie stanowią dalsze wymowne dowody działania czynnika subiektywnego w języku, a zwłaszcza we fleksji z wyraźnym rzutowaniem na kategorię przypadków.

Allativus, będący zasadniczym przedmiotem naszej uwagi w obecnym artykule, jest relacją zbliżania, np. *podejść do okna*. Termin ten nie jest zbyt często stosowany przez indoeuropeistów, używają go natomiast komparatyści ugro-fińscy⁷, bo języki tej grupy wykształciły go jako osobny przypadek także w sensie formalnym. Tak więc w języku węgierskim określa go morfem *-hoz*, *-hez*, *-höz* (z uwzględnieniem harmonii samogłoskowej), np. *Térjen ön az asztalhoz vissza és írja* ‘Niech Pani powróci do stołu i napisze’⁸. Po fińsku przypadek ten posiada osob-

⁶ Ibidem, s. 133.

⁷ Por.: B. Collinder, *Comparative Grammar of the Uralic Languages*, Uppsala 1960, § 736—743; *Грамматика финского языка*, Moskwa — Leningrad 1958, pod red. Sieriebriennikowa i Kerta, §53, 58, 66; L. Hakulinen, *Suomen kielen rakenne ja kehitys*, Helsinki 1941, w przekładzie ros. *Развитие и структура финского языка*, Moskwa 1953, t. I, s. 89 nn.

⁸ M. Jókai, *A koszivu ember fia*, (Synowie człowieka o kamiennym sercu), Szépirodalmi könyvkiadó, Budapeszt 1966, s. 14.

ną końcówkę, choć jest semantycznie zmieszany z datiwem, mianowicie formant *-lle* i jest jednym z 15 przypadków tego języka, nazywając się *allatiivi* albo *ulkotulento*.

Przystępując po tych wstępnych uwagach do meritum naszego problemu zapowiedzianego w tytule, musimy stwierdzić, że nie ma między datiwem a allatiwem żadnej różnicy, gdy na oba te przypadki patrzymy z punktu widzenia kierunku oraz intymności. W aspekcie pierwszym oba przypadki wyrażają mianowicie plus kierunku, czyli zbliżenie. Z punktu zaś widzenia intymności (bliskości związku przestrzennego) jest to zespolenie dość luźne. Luźność ta jest niewątpliwie niekiedy większa niż przy narzędniku oraz bierniku, bo jest pomniejszona przez fakt, że między obu przedmiotami znajduje się dystans. Co prawda na ten dystans wpływa też jakość czasownika wiążącego w relacji oba przedmioty. Czasownik mianowicie może niekiedy wyrażać nieokreślony dystans, oczywiście w orientacji bliskościowej, np. przy średniowiecznym allatywnym *przybliżyć (się)*, por. *żywot mój piektu sie przybliżył* Ppuł. 348, a może też przy tej samej konstrukcji allatywnej wyrazić intymność aż do granic przyległości (styczności), np. przy zwrotach: *przylnęła jest kość mięsu memu* Pfl. 101, 6, *przyrzeszeni opoce, sędzi jich* (= przywiązani do skały) Pfl. 140, 7. Biorąc to więc pod uwagę stajemy przed trudnym problemem: otóż dativus i allativus nie różnią się niczym z punktu widzenia kierunku, jak i z punktu widzenia intymności, czyli brak między nimi językowej odrębności. Wniosek stąd powinien być taki, że nie powinniśmy rozgraniczać tych dwu relacji, lecz uznać je za jedną. Którą więc relację powinniśmy zlikwidować w teorii jako luksus i balast gramatyki: dativus czy allativus? W trakcie dalszych rozważań dojdziemy jednak do wniosku, że zarówno dativus, jak i allativus istnieją jako odrębne formacje, rozróżniane zarówno morfologicznie, jak i semantycznie. Oczywiście, różnice te zachodzą w historycznej polszczyźnie i stanowią nawet obraz pasjonujący swą wymową. Relewancja taka nie musi jednak zachodzić we wszystkich językach. Istnieją więc języki, w których dativus i allativus nie są odróżniane żadnym środkiem gramatycznym.

Hjelmslev zwrócił w swej pracy uwagę, że język fiński nie posiada czystego datiwu (*datif pur*), a funkcje datywne rozkładają się tu na allatiw i illatiw. Nazwał on taką sytuację przypadkową „przypadkami mieszanymi” (*cas mixtes*)⁹. Znaczy to więc, że te sytuacje składniowe, które w językach posiadających formalny dativus są wyrażane tym właśnie przypadkiem, w języku fińskim są wyrażane przez allatiw. Zwróćmy się do przykładów własnych, nie czerpanych od Hjelmsleva.

⁹ Op. cit., t. I, s. 67.

Końcówka fińska *-lle* jest jedynym środkiem morfologicznym stosowanym zarówno wtedy, gdy czasownik wyraża funkcje datywne (dawania), jak i wtedy, gdy są to semantycznie funkcje zbliżania, czyli allatywne. Funkcja logicznie datywna byłaby więc u takich czasowników jak *antaa* ('dawać'), *ostaa* ('kupić') itp., allatywna zaś u takich, jak *asettaa* ('postawić'), *houkutella* ('przyciągnąć'), *painaa* ('przycisnąć'), *panna* ('przyłożyć') itp. Oto przykłady świadczące o morfologicznej tożsamości obu tych relacji: *Antaa kirja poikalle* ('dać książkę chłopcu'), gdy jest semantyczny datiw (*poika* 'chłopiec') oraz: *painaa kädet sydämelle* ('przycisnąć rękę do serca'), gdy jest tu semantyczny allatiw (*sydän* 'serce', temat *sydämen*).

Osobiście sądzę, że tajemnica różnicy między datiwem i allatiwem spoczywa w Hjelmslevowskiej trzeciej dymensji przypadków, mianowicie w subiektywności-objektywności. Jest to czynnik, na który nawet sam Hjelmslev nie zwrócił w tym wypadku uwagi. Chodzi o to, że przedmiot czasownika rządzącego datiwem jest zasadniczo osobą, rzadziej zwierzęciem, a tylko w sytuacjach metonimicznych bywa rzeczą. Czynność datywnych układów ma więc charakter subiektywny. Podstawowy czasownik datywny wielu języków ('dawać') (praindoeuropejskie **dō-*) wymaga po sobie dopełnienia dalszego ożywionego. Allativus natomiast jest obojętny z punktu widzenia tego trzeciego wymiaru Hjelmsleva. Dla przykładu: typowe czasowniki allatywne, takie jak ('przybliżyć'), ('przywiązywać'), ('gnąć') itp. w wielu językach nie wymagają po sobie dopełnień ożywionych, np. obok dopełnienia ożywionego w przypuszczalnym średniowiecznym: *Jan przybliżył się Piotru* normalne i częste są sytuacje z dopełnieniem nieożywionym, np. *życie moje przybliżyło się* Ppuł. 348.

Obecnie należałoby ustalić zasób głównych czasowników, które stosują po sobie związek rządu z datiwem oraz takich, po których następuje allatiw. Podzielmy je na 3 główne grupy: 1. verba dandi, 2. verba communicandi et dicendi, 3. verba eundi et approximandi. Do grupy 1. (słowa dawania) zaliczymy takie jak: ('dawać'), ('darować'), ('ofiarować'), ('pożyczać'), ('wręczać'), ('płacić'), ('kupować komu'), ('sprzedawać'), ('pokazywać'), ('posyłać'), ('być winnym') (debere) itp. Do tej grupy należy też metonimicznie zaliczyć słowa skłonności duchowych (verba credendi etc.): ('wierzyć'), ('ufać'), ('sprzeciwiać się'), ('grozić'), ('przebaczając'), ('podość się'), ('ukazać się'), ('gniewać się'), ('zazdrościć') i podobne. W tej również grupie zmieściłbym już przez antyczną gramatykę wyróżnione czasowniki korzyści i niekorzyści (verba commodi et incommodi), jak: ('kłaniać się'), ('służyć'), ('szkodzić'), ('pomagać'), ('pozwalać'), ('uczyć') (w skali staropolskiej i sławistycznej, por. учиться русскому языку), ('przysięgać'), ('życzyć'), ('być posłusznym') itp. Do grupy 2. (słowa komunikowania, w pierwszym

rzędzie verba dicendi) zaliczyłbym takie jak: 'mówić', 'rzec', 'powiedzieć', 'opowiadać', 'pisać komu' (dziś też: do kogo), rosyjskie 'telefonować komu': я позволю подруге, 'spowiadać się', 'modlić się' (staropolskie), 'odpowiadać', 'obietować', 'radzić', 'rozkazywać', 'żalić się', 'błogosławić', 'dziękować' i podobne. Grupa 3. zawiera verba eundi, czyli słowa chodu, oraz verba approximandi, czyli czasowniki zbliżania. Do pierwszej podgrupy zaliczymy więc takie słowa, jak: 'iść', 'przychodzić', 'przybywać', 'jechać', 'zbliżać się', 'przylatywać', 'przyplływać' i podobne, do drugiej zaś takie jak: 'przylgnąć', 'przysunąć (się)', 'przystać', 'przyrósć', 'przybić', 'przywyknąć' i szereg specjalnych, jak: 'przycumować', 'przykleić', 'przykręcić', 'przylutować', 'przymurować', 'przyśrubować' itp. Znajdą się też elementy pogranicza, np. 'przynosić' to słowo z pogranicza grupy 1. i 3.

W tym stanie rzeczy klasyfikacja poszczególnych czasowników jako posługujących się rządem datywnym z jednej strony, a allatywnym z drugiej nie będzie trudna, jeśli chodzi o grupę 1. i 3. Tak więc słowa dawania (verba dandi) to czasowniki datywne, słowa zaś chodu i zbliżania (verba eundi i approximandi) to allatywne. Trudny jest wprawdzie problem logicznego zaliczenia do kategorii datywnej albo allatywnej wyrazów pośredniej 2. grupy (słowa komunikacji i mówienia). Sprawa sprowadza się po prostu do zwykłego pytania, czy mówienie jest daniem czy zbliżaniem. Ta trudność w zaliczaniu słów mówienia i komunikacji do dwóch gramatycznych kategorii datiwu i allatiwu powoduje też oczywiście szereg wahań w różnych językach. Także w pewnej fazie dawnej polszczyzny, gdy bezprzyimkowy celownik począł się ustalać dla verba dandi (*dał jeśm bratu*), a prasłowiański przyimek **къ* począł obsługiwać bliższe przedmioty jako znak allatywny (*przyszedł jeśm ku bratu*), to przy słowach mówienia powstało wahanie i w użyciu pojawiły się obie składnie (*rzekł jeśm bratu* oraz *rzekł jeśm ku bratu*). Ten stan wahania trwa do dziś.

W archaicznych językach grupy indoeuropejskiej nie było różnicy morfologicznej między semantyczną relacją dawania i zbliżania, czyli formalny dativus był właściwie allatiwem. Dowody takiego stanu rzeczy składają sanskryt i litewszczyzna. Tak więc w języku staroindyjskim funkcje dawania wyrażane są formalnym datiwem, funkcje zaś zbliżania bądź datiwem, bądź akuzatiwem. Można więc powiedzieć, że semantyczny allatiw jest jeszcze rozdzielony między dwie składnie o różnym stopniu intymności. Mniejsza intymność była niewątpliwie pierwotnie wyrażana formalnym datiwem: *saḥ nagarāya gacchati* 'on idzie „miastu”' (= 'do miasta'), większy zaś stopień intymności był oznaczany formalnym akuzatiwem: *saḥ nagaram gacchati* 'on idzie „miasto”'. Porów-

najmy zresztą w tym względzie łacińskie: *Romam profectus est* albo greckie *ὄργανον ἑξῆς*. Przykłady z tekstów sanskryckich: *Rājapurūṣo vittam Upabhuktadhanāya samarpayāmāsa* (urzędnik króla) (dosłownie: 'człowiek królewski') dał pieniądze Upabhuktadhanie' Pañcatantra 178 (jest tu celownik z końcówką *-āya* od imienia własnego *Upabhuktadhanah*), *Kṛoto mayā gr̥hadēvatābhyo baliḥ* (złożyłem ofiarę bóstwom domowym) Mṛcchakaṭika I, 21 (dat. plur. z końcówką *-bhyah* od *gr̥hadēvatā* 'bóstwo domowe', *Devēbhyah prāñjalir bhūtva* (złożywszy ukłon bogom) (chodzi tu o ukłon złożonymi dłońmi zwany *añjali*) Mahābhārata, Nala 5, 16. Natomiast semantycznie allatywną konstrukcję oznaczającą zbliżanie mielibyśmy w następujących przykładach: *Vanāya gaccha* (idź do lasu!) Raghuvamśa 12, 7 (*vana* 'las', tu celownikowa końcówka *-āya*), *Kusumapurāya Karabhakam preṣayāmi* (poślę Karabhakę do Paṭaliputra) Mudrarākṣasa II (*Kusumapura* '„Miasto Kwiatów”' = *Paṭaliputra*, tu z celownikiem). Na uwagę zasługuje też grupa czasowników, które z semantycznego punktu widzenia stanęły na pograniczu datywności i allatywności, mianowicie słowa przynoszenia i rzucania. Zwłaszcza 'rzucić komuś', a nie 'rzucić na kogoś' lub 'rzucić w kogoś', jest specyfiką składniową tego języka. Por. *Prāsān śūlān paraśvadhān cikṣipuh paramkruddhā Rāmāya rajanīcarāḥ* (włócznie różny, topory bojowe rzucali nieustannie (*cikṣipuh* intensivum) na Ramę Rakszasowie („Lunatycy”)) Rāmāyāna 3, 25, 27. Konkludując można stwierdzić, że w języku staroindyjskim nie było formalnego oddzielenia sytuacji semantycznie datywnych od allatywnych, czyli że język ten stał na poziomie jedynie allatiwu.

W języku litewskim sytuacja jest dość zbliżona do indyjskiej. Formalny dativus panuje tu przy słowach dawania i w grupie semantycznie pośredniej słów komunikacji. Jedynie składnia datiwu przy słowach chodu i zbliżania wykazuje osłabienie, bo składnia typu staropolskiego *idzie tobie* jest rzadka i robi wrażenie archaicznej. Zajmijmy się najpierw czasownikami dawania. Otóż formalnym datiwem rządzą czasowniki *duoti* (dawać), *dovanoti* (podarować), *siusti* (posłać) i podobne: *Tėvui jis duoda pragyvenimą* (on daje ojcu utrzymanie), *Jdavė vilkui avis ganyti* (dano wilkowi paść owce) (folk.), *Išduoti kareiviams drabužius* (wydać żołnierzom odzienie (mundury)). Przy pośredniej grupie słów dawania i komunikowania, podobnie jak w sanskrycie i po słowiańsku, panuje składnia bezprzymkowego celownika. Chodzi o takie wyrazy, jak *kalbėti* (mówić), *sakyti* (powiedzieć), *šaukti* (wołać) i inne. Przykładowo: *Jis mums visas naujienas pasakė* (on nam wszystkie nowiny opowiedział). Przy czasowniku (wołać) użycie przyminka *na* lub *do*

jest po polsku nowsze. Po staropolsku panował tu celownik: *Bogu memu wołał jeśćm* Pfl. 17, 7, podobnie więc również po litewsku, np. u E. Fraenkla¹⁰ *pradieje szaukti pakalnie stowintims* (zaczął wołać do stojących u stóp góry). Natomiast przy czasownikach chodu (verba eundi) jest dziś częściej stosowana składnia przyimków *prie*, *i*: *Bitės i darba eina* (pszczoły idą (lecą) do pracy), *Jis prisiartino prie manęs* (on się zbliżył do mnie). Niemniej starszy język miał tu składnię bezprzyimkowego celownika, o czym wspomina Fraenkel: *Vėnā naktį atejo jem ta mergina* (pewnej nocy przyszła do niego ta dziewczyna) (= (przyszła jemu)). Fraenkel to nazywa „sympathetischer Dativ” i cytuje takie formy ze starszego języka, np. u Mažvydasa 23, 35: *Piktas dienas mums ateia* (zły dzień „nam” przyszedł). Podaje także przykłady gwarowe, np. *Ateju kaleiną vyriausiui ait ant kapu* (przyszła kolej „najstarszemu” iść na grób). Natomiast czasowniki zbliżania zastąpiły już dziś pierwotną składnię bezprzyimkowego celownika przez związki z przyimkiem *prie* (ku, do): *Sniegas limpa prie kojų* (śnieg się lepi do nóg). Są jednak ślady, że dawniej był tu sam celownik, sytuacja więc litewska w tym względzie przypomina układy staropolskie porównane z nowopolskimi, np. *Bicz nie przybliży się stanowi twemu* Ppuł. 367 wobec ewentualnego dzisiejszego: *Bicz nie przybliży się do namiotu twego*. Resztki celownika allatywnego przy verba approximandi mamy u takich czasownikach, jak *priklausyti* (przynależać) (etymologia ściśle taka i takąż składnia, jak u staropolskiego *przystuszyć* (należeć do), por. *klausyti* (słuchać)): TSR¹¹ *Sąjungoje žemės gelmės priklauso valstybei, t. y. visai liaudžiai* (w ZSRR ziemia należy do państwa, tzn. do całego narodu).

W języku prasłowiańskim allativus w fazie bezprzyimkowej wyrażany był dwoma konstrukcjami: datiwem i lokatiwem. Datywne konstrukcje z funkcją allatywną przypominają staropolskie: *ručěte dr̃bšteri sionově, se cēsarь tvoi idetь tebě krotьkь* Saw. 71, Mat. 21, 84 a. Natomiast konstrukcja lokatywna jest bardzo ciekawa, bo tu sytuacja formalnie statyczna (locativus) występuje w służbie semantycznej funkcji kinetycznej (allativus). Przykładów takich w języku starsłowiańskim jest wiele: *Kto prikosnō sę rizax moix* (kto dotknął szat moich?) K. Mar., Marek 5, 30, *Privezašę svętaago dōbě susě avorově* Supr. 18, 10, *Prilēpi sę edinomь otъ žitelъ* (przystał do jednego z mieszkańców) Saw. 53, a w fazie przyimkowej funkcje te spełniał głównie przyimek *kъ*.

Bezprzyimkowy allativus, który niczym się nie różnił od datiwu,

¹⁰ *Syntax der litauischen Kasus*, „Tauta ir Žodis” (Naród i Słowo), IV (1928) 126—186; V (1928) 1—169, §§ 97, 111.

¹¹ TSR — [Sąjunga] Tarybų Socialistinių Respublikų (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich).

panował też w najstarszym stadium rozwojowym języków słowiańskich, np. po rusku: *Ide Jarostaw Nowugorodu Ławr.* r. 147. Jako resztką trwa to do dziś: *идти домой* ← **dom-ovi*, podobnie *дойти* ← **dol-ovi*. W języku serbo-chorwackim jest to stan do dziś normalny: *idem kući* ('idę do domu'). Por. też w pieśniach ludowych częste użycia w rodzaju: *Ode Marko niz novu čaršiju, dokle dodje dvoru Vilipovu* ('pojechał Marko przez nowy plac targowy, aż przybył do dworu Filipa') pieśń *Marko Kraljević* i *Filip Madžarin*, w. 60, 61. Znana jest niemniej taka konstrukcja z języka staroczeskiego: *člověk přisedíci domu vdovinu*¹².

Z kolei sprawdzmy szczegółowo, jak wygląda repartycja funkcji datywnych i allatywnych w dawnej i dzisiejszej polszczyźnie w oparciu o dziedzictwo bazy praindoeuropejskiej. Otóż dativus, tzn. relacja dotycząca desygnatów ożywionych, wyrażana była w najstarszej polszczyźnie przez bezprzyimkowy przypadek. Najstarszy przykład: *bogom modłę jeście wzdawali* Kśw. av 10. Stan ten trwa do chwili obecnej. Nawet w okresie gdy po przejściu od składni bezprzyimkowej do przyimka **kъ*, staropolskie *k*, *ku* poczęło bardzo silnie szerzyć się w relacjach allatywnych, ale nigdy ten przyimek nie wtargnął do słów dawania. Znaczy to, że przykładów typu *on dał jest to ku bratu* nie spotykamy w dziejach polszczyzny. Natomiast słowa chodu i zbliżania (allatywne) w najstarszej polszczyźnie posługiwały się również bezprzyimkowym celownikiem. Przykładem dla starej składni przy słowie zbliżania może być: *Przylnęta jest kość mięsu memu* (= 'przylnęła') Pfl. 101, 6.

W tym stanie rzeczy można twierdzić, że w tej najstarszej fazie polszczyzny nie było jeszcze datiwu jako wyrazistej kategorii gramatycznej. Istniał wtedy tylko ogólny allatiw, który obsługiwał wszystkie 3 wymienione relacje: dawania, mówienia i zbliżania. Sytuacja gramatyczna była więc w tej epoce polszczyzny taka, jaka panuje dziś w języku fińskim. Podobny był zresztą stan w języku praindoeuropejskim i, rzecz jasna, również w prabaltyckim.

Ale niebawem wkroczył na arenę przyimek **kъ*. Był on przyimkiem allatywnym, przeznaczonym do semantycznego uściślenia tej kategorii w wypadkach, gdy mogła zajść dwuznaczność. Przyimek ten oczywiście był słowem służebnym wspierającym zastany morfem przypadkowy, więc przejął związek rządu celownikowy. Pojawienie się jednak przyimka **kъ* oznaczało wydzielenie się dwu kategorii przypadkowych już gramatycznie odrębnych: 1. datiwu z końcówką celownikową bez przyimka i 2. allatiwu z przyimkiem **kъ*. W najstarszych zabytkach polszczyzny (Kśw., Pfl., Ppuł.) jest to już stan panujący.

¹² J. Gebauer, *Mluvnice česká pro školy střední a ústavy učitelské*, Praga 1902³, s. 255.

Stan poprzedni, tzn. brak wykształconego allatiwu, objawia się w tym czasie już tylko w nielicznych resztkach językowych, tzn. w Kśw. w 10-krotnym *idzie tobie*, w 16 formach w Pfl. i 9 w Ppuł. Są to następujące formy:

Kśw.: *idzie tobie krol zbawiciel* cr 1, cr 22, *idzie tobie ubogi* cr 23, *idzie tobie krol ubogi* cr 36/37, cv 12, *idzie tobie krol śmierny* cr 37/38, cv 13, *idzie tobie krol* cv 11, *krol twój idzie tobie* cv 14.

Pfl.: *Boże, nakłoń ucho twoje mnie* 16, 7, *Niewinowaci i prawi przystali są mnie* 24, 22, *Przydzi jemu sidło jegoż nie wie* 34, 9, *Nie przychodzi mi noga pychy* 35, 15, *Miłosierdzie a prawda pośrzatła jesta jemu* 84, 11 (= 'obie spotkały'), *Światłość weszczdła jest prawemu* 96, 12 (= 'weszła'), *przylnęła jest kość mięsu memu* 101, 6, *I miłował zglębę albo kłatwę i przydzie jemu* 108, 16, *Nakłonił ucho swoje mnie* 114, 2, *przystał jeśm świadectwem twoim* 118 b, 31, *Przydźcie mi, miłosierdzia twoja* 118 e, 77, *Obrocicie się mnie bojący się* 118 e, 79, *Przylni język moj krtaniu memu* 136, 7, *przyrzeszeni opoce sędzi jich* 140, 7, *Chwała [...] ludu przybliżającemu się jemu* 148, 14.

Ppuł.: *Przydzie jemu sidło jegoż nie wie* 133, *przystał wszej drodze niedobrej* 139, *Żywot moj piektu się przybliżył* 348, *bicz nie przybliży się stanowi twemu* 367, *Nie przylnęło mi serce złe* 392, *Bo nakłonił ucho swoje mnie* 460, *Przystał jest świadectwom twoim* 476, *Przylni język krtaniu memu* 541, *są przytknieni opoce sędzie jich* 554.

W następnych zabytkach stan jest wyrównany, panuje tam semantyczny datiw (słowa dawania) z brakiem przyimka i semantyczny allatiw (słowa chodu i zbliżania) z przyimkiem *k*, *ku*. Składnia zaś słów mówienia i komunikowania chwieje się między tymi dwoma środkami z przewagą jednak typu *rzekł jest mnie* nad typem *rzekł jest ku mnie*.

Powoli jednak dochodzi do zastępowania allatywno-bliskościowego *k*, *ku* przez latywno-dalekościowe *do*¹³. Tak więc składnia allatywna typu *zbliżył się ku domowi* zaczyna się zamieniać na nowy latiw typu: *zbliżył się do domu*. Proces ten jest dość długi, zaczyna się w w. XV i trwa przez w. XVI, by w XVII wykazać już zwycięstwo nowego układu

¹³ Fakt, że **kъ* służyło w języku prasłowiańskim celom bliskim, zaś **do* celom dalekim i funkcji kresu (terminativus), jest niewątpliwy, choć niezbyt dobitnie eksponowany w sławistyce. W języku starosłowiańskim wymieniony tu stan jest bezwyjątkowy np. *pristopišę učenci kъ isvi glŏgŏste kъ nemu* (K. Mar., Mat. 26, 17) (lativus bliskościowy), *Petrъ že iděaše po nemъ iz daleče do dvora arxiereova*, (K. Mar., Mat. 26, 58) (lativus dalekościowy), *pretrъpěvy že do končca tъ spasenъ bŏdetъ* (K. Mar. 169, 10—11) (terminativus). W większości języków słowiańskich stan ten jest do dziś utrzymany, tzn. *do* służy głównie celom dalekim lub funkcji kresu, nie zaś bliskim. Tak jest zwłaszcza po rosyjsku: *exať из Москвы до Ленинграда* (lub *в Ленинград*), *армия дошла до реки; але он пришёл ко мне* (nigdy: *до меня*). To samo po serbsku, z przewagą jednak jeszcze wcześniejszej

z przyimkiem *do*. Nie znaczy to jednak, by zwycięstwo przyimka *do* w tym układzie było zwycięstwem dalekościowego *latiwu*. Wprost przeciwnie — przez powolny zanik w XVI w. bliskościowego *ku* i przez rozwój *do* zanika też w ogóle rozróżnienie dalekości i bliskości przy relacjach z plusem kierunku. W ten sposób relacje zrazu różniące się cechą bliskości ustawioną opozycyjnie do cechy dalekości stają się obojętne na opozycję bliskość-dalekość i oznaczają teraz tylko plus kierunku. Taki ogólny plus kierunku można nazwać — w zgodzie z terminologią ugro-fińską — *latiwem* lub *direktiwem*. Tak więc od w. XVI istnieje tylko dwuczłonowa opozycja: 1. *dativus* z celownikiem bezprzyimkowym: *dałem pieniądze bratu* oraz 2. *lativus* z przyimkiem *do*: *przysunąłem stół do okna* (dawna relacja bliskościowa) lub: *pojechałem do Warszawy* (dawna relacja dalekościowa). Przy słowach komunikacji zachowuje się wahanie między obu składniami. Można było już w XVI w. powiedzieć: *powiedziałem bratu* i *powiedziałem do brata*.

Wreszcie w najnowszych czasach widać wyraźną tendencję szerzenia się przyimka *dla* w funkcjach dawania (*dałem to dla brata*), co otwiera w dalekiej przyszłości perspektywę nowej relewancji *datiwu* i *allatiwu* wobec siebie już tylko na bazie przyimkowej. Nie dziwi nas to zresztą, ponieważ niezaprzeczony jest powolny, w ciągu wielu stuleci dokonujący się we wszystkich językach indoeuropejskich postęp od przypadków końcówkowych do przyimków.

LE DATIF ET L'ALLATIF

A l'appui des théories de Hjelmshlev et de Noreen concernant le cas flexionnel, l'auteur démontre qu'il n'y a pas de différences formelles entre le datif et l'allatif dans les langues de famille finno-ougrienne (le finnois, le hongrois) et dans certaines langues indo-européennes (le sanscrit, le lituanien) parmi lesquelles aussi dans les langues slaves. Il n'y a pas eu non plus de cette différence dans les plus anciens monuments écrits de la langue polonaise: *bogom* (dat.) *modłę jeście wzdawali* à côté de *idzie tobie* (allat.) *król zbawiciel* (*Sermons de Monts Sainte-Croix*). Plus tard l'allatif sémantique est exprimé par les prépositions *ku* et *do* (à côté des *verba eundi* et *approximandi*, p. ex. *idzie ku domowi*, *zbliżył się do domu*; à côté des *verba dicendi*: *powiedziałem bratu* à côté de *powiedziałem do brata* etc.). Dans les langues indo-européennes on aperçoit „un progrès lent, qui s'effectue au cours de plusieurs centaines [...] des désinences casuelles aux prépositions”.

składni celownika bezprzyimkowego dla celów bliskich: *približiti se komu, ja mu pristupih pozdravljajući ga* (przystąpiłem doń pozdrawiając go), ale dla dalekości i kresu: *putujem do Beograda* (jadę do Belgradu) *doći do obale* (dojść do wybrzeża), *rat do konačne pobede* (wojna do ostatecznego zwycięstwa). Od XVI w. porczynająca się polska ekspansja przyimka *do* na *lativus* bliskościowy (*allativus*) jest więc zjawiskiem specyficznym wśród języków słowiańskich.